

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

## Dbajmy o czystość języka!

Jeden z najznakomitszych myślicieli polskich powiedział: »Narcdowś jest sercem, język jest krwią, ojcyste ciało narodu o-pływająca. Wytoez z człowieka krew, a ubiegnie z nią i życie jego, — wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu«.

Nie potrzeba dodawać, że krew powinna być zdrowa, gdyż skoro nastąpi zakażenie, człowiek jest chory lub nawet umiera. Zakażeniem języka są błędy, zła wymowa, a nadewszystko używanie bez potrzeby obcych wyrazów. Godzi się tu przytoczyć w tej sprawie następujące zdanie pewnej Polki: »Nie zapominajmy, że po wierze naszej, po nadziei w lepszą przyszłość i po dobrej woli zapracowania na tę lepszą dolę język nasz jest jedynym skarbem, którego nam nie wydrzeć nie zdoła. A na cóż się przyda, że posłowie nasi bój zacięty o zachowanie nam języka narodowego wiodą, jeżeli my z owoców tej walki korzystać nie chcemy? Mowa ojczysta to niby zamek obronny lub świątynia, z niezliczonych zbudowana kamieni. Wrogowie bezsilni są wobec twardej murów warowni; lecz my, kalecząc mowę ojczystą, samobójczą przykładamy rękę do dzieła zniszczenia tej świątyni naszego ducha, wyjmujemy kamień po kamieniu z jej głębokich fundamentów, aż gmach cały, w podwalinach własnymi naszymi dłońmi podkopany, runie, przygniatając nas swoim ciężarem«.

Każdy obcy wyraz bez potrzeby używany jest ową cegiełką, którą niebacznie wyjmujemy z świątyni duchowo-narodowej. Mówi i pisze się wiele o poświęceniu i miłości dla języka ojczystego. Okażmy miłość tę czynem. Wszakżeż to nie kosztuje, aby się ograniczyć w używaniu słów cudzoziemskich.

Na nieszczęście braknie u nas zbiorowych usiłowań, mających na celu zachowanie czystości języka polskiego. Przypatrzmy się tylko Niemcom, jaką na tem polu rozwinięli pochwały godną czynność. Zawiazali oni 1885 r. towarzystwo, które ma na celu wyrzucenie obcych niepotrzebnych wyrazów z języka niemieckiego. Towarzystwo to liczy obecnie przeszło 15000 członków, pomiędzy którymi znajdują się książęta, generałowie, wysocy urzędnicy, profesoria uniwersytetów, właściciele dóbr, nauczyciele wiejscy, pastrowie i kobiety. Za staraniem towarzystwa zastąpiono już kilka tysięcy obcych wyrazów czysto niemieckimi. Zasada tych obrońców czystości języka jest zdanie: »Nie wolno używać obcego wyrazu, jeżeli to samo pojęcie można wyrazić po niemiecku«. »Pamiętaj, że jesteś Niemcem, a więc mów po niemiecku«.

Cóż my na to mamy powiedzieć? Jeżeli Niemcy, którzy mogą wystawić miliony bagnetów i miliardy marek na obronę sprawy niemieckiej, mimo to prawdziwie gorączkowo rozwijają czynność co do oczyszczenia swego języka z obcych naleciałości, o ile więcej my, prześladowani, nieszczęśliwi, powinniśmy się łączyć w obronie świętej spuścizny po przodkach, jaką jest język ojczysty!

Dbajmy w Towarzystwach o czystość języka, a oprócz tego niech każdy w swem kółku stara się o usuwanie obcych wyrazów. Starajmy się też pouczać mniej wy-

kształcone osoby i zachęcać je, aby nie używały bez potrzeby obcych wyrazów.

Boli zaiste serce, gdy się słyszy wyrażenia: szparować zamiast oszczędzać, bryfmarka, bryftreger zamiast znaczek pocztowy i listonosz, bana i cug zamiast kole, pociąg, wacha i wachować zamiast straż i stróżować, sznaps zamiast wódka lub gorzałka, iberceher zamiast okrycie itd. itd.

Wysłuzony żołnierz, gdy przyjdzie do domu, mówi: giwera zamiast broń, brotbajtel zamiast torba do chleba; pikelhauba zamiast hełm; pucować zamiast czyścić lub chędożyć; aizenbana zamiast kolej żelazna. Słyszałem, jak pewien żołnierz mówił: »W Berlinie to cała sztrasa jest hauz przy hauzie, jakby to była jedna kamienica«.

Nawet wykształceni używają niepotrzebnie wyrazów obcych, jak sztubenkolega, szlafkamrat, szwagier itd.

Na zakończenie podajemy głos oburzenia pewnego niemieckiego pisma przeciw tym, którzy bez potrzeby mówią obcymi językami lub używają obcych wyrazów: »Czyście widzieli zwierzę, zmieniające głos swój przyrodzony dla przypodobania się innemu? Czyliż kot szczeka, by się psu podobać, lub pies miączy dla uskarbienia sobie łaski kota? Czyliście słyszeli, aby ptaki ryczały a bydło śpiewało? A wy wyrodki, własnej mowy nie chcecie brać w obronę we własnej ojczyźnie? Niech na was hańba spadnie!«

Pamiętaj o tem, wszelki Polaku i Polko, jeżeli będziesz miał na ustach obcy wyraz, który można zastąpić polskim!

## Co słyszać w świecie?

**Niemcy.** Wiadomo że niemiecka artylerya ma nowe, szybko strzelające armaty, które kosztują parę set milionów mrk. Teraz słysząc z Francji, iż tam pewien pułkownik wynalazł jeszcze lepsze armaty, niż niemieckie. Nowe armaty również szybko strzelają, a oprócz tego na 1000 metrów odległości nie widać ani ognia strzału, ani nie słyszeć huku. We Francji prze-rabiają stare działa na owe nowe polepszone, przez co setki milionów zaoszczędzają. Jeżeli Francya będzie miała taką artylerya, która szybko strzela, a nie widać jej przytem, niedługo rząd niemiecki będzie się domagał również takich armat. W ten sposób znów mógłby być wydatek setek milionów marek. Kiedy się to skończy! Przecież rządy całego świata powinny uznać, że takie zbrojenie się doprowadza do bankructwa państwa. Wielcy kapitaliści mają ze zbrojenia się największą korzyść. W ich fabrykach robią armaty, strzelby i inne materiały wojenne, w ich warsztatach budują nowe okręty wojenne. Robotnicy zarabiają za ledwie tyle, aby wyżyć mogli, a fabrykanci, kapitaliści zbierają główny zysk. Gdyby tych wojskowych obstalunków we fabrykach i warsztatach nie było, toby były inne, bo państwo miałoby na inne obstalunki pieniądze, które teraz musi wydawać na wojsko. Podatki byłyby też mniejsze, jak w ogóle byłoby lepiej bez tyle wojska. Państwa

powinny utworzyć sąd polubowy pomiędzy sobą, który wszelkie spory będzie rozstrzygał.

— Od lat 20 zapłaciło państwo niemieckie 1142 milionów marek pensji dla oficerów. Ile to milionów wojskowość pochłania! Coby to można dobrego za tyle milionów zdziałać! A tu co rok więcej pensyonowanych oficerów, ponieważ co rok więcej wojska, a ciągle idą tacy na pensyę, którzy bardzą dobrze mogliby jeszcze służyć, chociażby w lżejszej służbie.

— Berlińskie pisma dowiadują się, że niemiecki ambasador w Petersburgu ks. Radolin ma przy końcu tego roku ustąpić z swego stanowiska, ażeby objąć urząd ambasadora w Londynie. Stanowisko jego ma objąć dzisiejszy ambasador w Kopenhadze, Kinderlen-Wächter. Hr. Hatzfeld, obecny ambasador w Londynie ma zaś całkiem ustąpić, bo mu zdrowie nie dopisuje.

— Pruskie gazety rządowe donoszą, iż pruski rząd dla poszkodowanych powodzią nie poświęci znaczniejszej sumy z kasy państwowej. Nie słysząc też nic o tem, żeby ćwiczenia wojskowe zostały odroczone, a pieniądze przeznaczone dla poszkodowanych. Z tego powodu gazety ganią rząd i wskazują na Austryę, która w tym roku na Morawach wskutek powodzi nie będzie ćwiczeń odbywała, rezerwistów nie będzie ściagała, a udzieli urlopu wszystkim tym, którzy pochodząc z miejscowości poszkodowanej powodzią, życzą sobie na pewien czas wrócić do domu.

— Dr. Sigl z Monachium, znany nieprzyjaciel Prusaków, a który jest także posłem do parlamentu niemieckiego, gniewa się bardzo w swej gazecie na bawarskiego ministra wojny, że coraz więcej zmian dokonuje we wojsku na wzór pruski i poprostu powiada dr. Sigl, że prusackie armię bawarską. Głównie się gniewa o to wspomniany poseł, że zaprowadzone w bawarskiem wojsku hełm pruski i czarnobiałą kokardę z czerwonym punktem w środku. W końcu powiada dr. Sigl tak: bawarski minister wojny jest dobrym ministrem, dzielnym żołnierzem, i nie złym generałem, lecz nie jest stosownym na bawarskiego ministra wojny, ponieważ zanadto jest uległym Berlinowi. Dr. Sigl nie jest bynajmniej odosobniony w swej nieprzychylności przeciwko Prusakom, większa część Bawarczyków tak samo myśli, tylko nie wypowiada tak głośno swego zdania.

**Rosya.** Zaledwie cesarz Wilhelm opuścił Petersburg, już czynią gorączkowe przygotowania na przyjęcie prezydenta Francji. Na koszt obydwóch przyjęć przeznaczono miasto Petersburg 100,000 rubli z których z okazji pierwszej wizyty tylko 10,000 zużyto. Z tego widać, że Faure'a z daleko większymi owacyami będą przyjmo-

wali, niż cesarza Wilhelma. Goście francuscy zabawią 4 dni w Petersburgu.

**Hiszpania.** Morderec Kanowasa, Angiolillo, został zeszłej niedzieli w Vergara przez sąd wojenny na śmierć skazany. Uściłował on przed sądem bronić anarchii, ale prezydent sądu nie dopuścił do tego i wyraźnie to sobie wyprosił. Po wyroku udał się prezydent sądu wojennego do St. Sebastyan, ażeby wyrok, skazujący morderec na śmierć, potwierdził kapitan jeneralny. Urzędowa „Gaceta de Madrid“ ogłasza okólnik, który sądom zaleca ażeby ściagały bezwzględnie wszystkie te gazety, które w jakikolwiek bądź sposób starałyby się anarchią brać w obronę. Ks. Bismark wysłał do wdowy po zamordowanym prezesie hiszpańskich ministrów telegram, wyrażający jej głębokie swoje współczucie. W telegramie swym oświadcza nadto ks. Bismark, że dotąd przed nikim głowy swej nie uchylił. Teraz czyni to jednak, gdy słyszy nazwisko takiego męża, jak Kanowasa i gdy dowiaduje się o ohydnych morderstwie, jakie spełnione zostało na tak znakomitym mężu i dyplomacie, jakim był Kanowasa.

**Grecya.** Mocarstwa uwiadomiły Grecyę, że Turcyja nie ma środków na wycofanie wojska z Tesalii, rozpocznie jednak natychmiast odwrót, jeżeli Grecya zapłaci 1 milion funtów jako pierwszą ratę odszkodowania wojennego. Grecya oświadczyła, że pieniądze może uzyskać tylko w drodze zagranicznej pożyczki, pożyczki zaś nie może otrzymać tak długo, dopóki nie będzie miała pozwolenia na nawiązanie bezpośrednich rokowań z posiadaczami greckich papierów wartościowych, którzy sobie życzą, aby komitet miał dozór nad skarbem. Król grecki zgodził się ostatecznie na taki dozór, a więc nie ustąpi, jak to poprzednio zapewniał.

## Wyrok na śmierć.

(Dokończenie.)

— Ponieważ księdzka proboszcza nie znalazł u siebie — opowiadał Janek dalej — poszedł obcy ze mną do pewnego chłopca, z którym byłem sprzymierzonym i z którym podzielić się miałem łupem. Obcy musiał nas obydwóch mieć w podejrzeniu, bo nie chciał tu zostać; lecz my namówiliśmy go, aby został i zanocował, a naza jutrz przyrzekliśmy mu pójść z nim na zakupienie gospodarstwa. Umieściliśmy go w komórce za żelazną kratą w oknie i zamknęliśmy drzwi zaporą mocną. W nocy wkradłem się po cichu do komórki w celu złupienia jego, lecz obcy nie spał, wywinął mi się pod rękami i — uciekł. Ja pospieszyłem za nim i zbyłem go w lesie podczas gwałtownej burzy. Tu złapałem go i żądałem, aby mi dobrowolnie oddał trzos pieniędzy, lecz on począł się bronić i oskarżeniem grozić. Wtem podjąłem kij gruby i uderzyłem go mocno w czoło. Właśnie gdy padł trupem nadszedł niespodzianie ksiądz proboszcz, którego poznałem w świetle błyskawicy. Złakłszy się, chciałem uciekać, ale chciwy pieniędzy odpiąłem trzos zabitego i zagroziłem księdzu śmiercią, gdyby mnie chciał zdradzić. Zgryzoty sumienia pędziły mnie niepewną drogą, aż stanąłem przed chatą matki na

## Na wrzesień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach za 25 fen.

Wieczory teraz już dłuższe, więc czasu więcej do czytania.

### Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Zachęcen przykładem sąsiadów swoich Chełmianków, także parafianie starogardzcy sprawili stacye Drogi Krzyżowej, które w przyszłym miesiącu poświęcone zostaną przez jednego z Ojców Redemptorzystów, skoro przybędą do przewodniczenia misyi w Płużnicy, a potem w Lisewie.

**Poznań.** Na zebranie Biskupów pruskich w Fuldzie sam najprzew. ks. Arcybiskup nie pojechał, lecz wysłał jako zastępcę swego ks. prałata dr. Wanjurę.

**Fulda.** Konferencji Biskupów pruskich, która rozpoczęła się tu 17-go b. m., przewodniczy Książę-biskup wrocławski ks. kardynał Jerzy Kopp. Arcybiskup koloński ks. kardynał Filip Kremetz, nie przybył dla słabego zdrowia. Liczy 78 lat.

**Kraków.** Najprzew. ks. Biskup-sufrogan Likowski z Poznania odprawił w sobotę, 14-go b. m. przy Morskiem oku (na Tatrach) mszę św. na intencyę szczęśliwego załatwienia sporu (Galicyan z Węgrami) o ten klejnot tatrzański.

**Belgia.** Przed dwoma laty założono w tym kraju zakon, poświęcający się dobru robotników. Założyciel jest Biskup w Leodyum (Lüttich) ks. Doutreloux. Na czele tego związku, którego członkowie noszą nazwę kapelanów pracy, stoi przełożony ks. Reya z 12 duchownymi pomocnikami i kilkunastu braciškami. W Seraing już urządzono gospodę dla robotników. Są 3 klasy robotników, korzystających z tego zakładu: tacy, którzy tam mają mieszkanie i stół, tacy, którzy tam się tylko stołują i tacy, którzy tam tylko dla rozrywki i nauki przybywają. Do tej gospody należy już 2000 członków.

**Anglia.** W ostatnich dniach nastąpiły znowu liczne nawrócenia znakomitych osób na łono kościoła katolickiego. Są to: Miss Edith Howard Hedges w Londynie, której siostra w Bombay złożyła wyznanie wiary

górze. Wstąpiwszy do chaty, spostrzegłem na barłogu trupa, a obok niego śpiącego kościelnego, który mnie nie pomiarkował. Wypadłem znów z chaty, a nie wiedząc, co począć i obawiając się zdrady księdza, postanowiłem i onego zamordować. Z tą bezbożną myślą udałem się na probostwo, lecz gdy spostrzegłem tu księdza modlącego się na kolanach, brakło mi odwagi do spełnienia zbrodni. Znów wróciłem do lasu, a tu nastęczyła mi się myśl inna, jakbym się mógł zabezpieczyć od zdrady. Nad samem ranem poszedłem do kościoła, a znalazłszy tu chłopca kościelnego, posłałem po księdza, aby mnie przyszedł słuchoać spowiedzi. Wyznałem zbrodnię i przez to zamknąłem kapłanowi usta, wiedząc, że tej tajemnicy wyjawic nie może. A gdy w przeciągu dnia dowiedziałem się, że podejrzenie mordu padło na proboszcza, pomnożyłem je jeszcze przez to, że wrzuciłem próżny trzos do ogrodu proboszczowskiego. To jest szczerza i rzeczywista prawda, panie prezydencie, jak się to w dalszem śledztwie okaże. Jestem uwięziony za inne drugie morderstwo na całe życie. W więzieniu dowiedziałem się, że ks. proboszcz znajduje się w niebezpieczeństwie, sumienie nie dało mi spokoju, wyłamane się i przybyłem na złożenie świadectwa dla niewinnego. Oto kark mój, bierzcie go za kark księdza.

To zeznanie niewymowne sprawiło wrażenie na obecnych. Każdy podziwiał

katolickiej i teraz jest zakonnicą w Rzymie; pani Reine A. Conrad z Chicago, która w Paryżu przyjęta została na łono kościoła katolickiego; anglikański kaznodzieja i kanonik Greyson z Townewille, który w Borsbone (w Australii) złożył wyznanie wiary katolickiej; nareszcie pastor A. St. Leger w Westall, kaznodzieja przy kościele Zbawiciela w Broydon, który w Londynie z całą rodziną nawrócił się na wiarę katol., co wielkie wrażenie wywołało, mianowicie w jego dotychczasowej gminie.

**Rzym.** O zdrowiu Leona XIII podał berliński „Localanzeiger“ wiadomość zatrważającą. Oto Ojciec św. miał dwukrotnie zemdleć, a lekarze pouownie się zemdleli rzekomo uważają za niebezpieczne dla życia Papieża. Berlińska „Germania“ nie otrzymała dotąd z Rzymu potwierdzenia zatrważającej wiadomości i zwraca uwagę na częste podawanie niepomysłnych wiadomości o zdrowiu głowy kościoła katolickiego przez pisma masonskie. Miejsmy więc w Bogu nadzieję, że i tym razem rozpuszczono tylko bajkę, w braku prawdziwych a interesujących w tym czasie ogórkowym wiadomości.

### Rodzice polscy! ucztie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszycm stron.

\* **Olsztyn.** We wtorek odbyła się w hotelu „Kopernika“ uczta na cześć odchodzącego ztąd ks. kanonika Karau. Udział w uczcie wzięło przeszło 100 panów, między innymi przedstawiciele władz. Pierwszy toast wniósł p. generał Morsbach na cześć cesarza, następnie ks. dziekan Hirszberg z Wartemborka na cześć ks. Biskupa. Pan landrat Kleeman pił zdrowie ks. kanonika, a następnie przemawiali jeszcze ks. prob. Kuhnig z Jonkowa w imieniu duchowieństwa dekanalnego, radzca szkolny Spohn od szkoły, radzca sądu ziemiańskiego p. Austen w imieniu dozoru kościelnego, pierwszy prokurator p. Flenk, adwokat p. Wolski od miasta, radzca sądu ziemiańskiego p. Redigier, jako szkolny kolega odchodzącego. Ks. kan. Karau dziękował wzruszony za te objawy życzliwości i przyjaźni.

— Naczelnny prezes Prus Wschodnich p. hrabia Bismark był we wtorek w odwie-

wiernego kapłana, który wolał śmiercią ginąć, aniżeli wykryć tajemnicę spowiedzi. Prezydent zaś powstał z krzesła i rzekł wzruszony:

— Księżę proboszczu! Nowe ma się teraz zacząć śledztwo, podczas którego powinienes jeszcze zostawać w więzieniu, ale na mocy mego urzędu puszczaam cię na wolność!

Tak zakończyło się posiedzenie kryminalne. W sali panowała radość powszechna. Panie wiewały chustkami, panowie wykrzykiwali z zapalem, kościelny rozczulony rzucił się w objęcia swego pana ze łzami w oczach, a na podwórzu lud upojony radością, niewinnego pasterza podjął na ręce i zaniósł do kościoła, gdzie odprawiło się świetne „Te Deum“.

Cała wieś jakąś uroczystą przybrała postać, wesołe okrzyki i strzelania dały się słyszeć w około, a probostwo przystrojone było w maiki i kwiaty.

\* \* \*  
Trzy miesiące później padł wyrok śmierci na Janka, który przyjął go bez szemrania, tyle tylko sobie wymawiając, aby ksiądz proboszcz odprowadził go na miejsce stracenia, co tenże ochotnie uczynił. A gdy głowa zbrodniarza padła pod mieczem kata, miał kapłan tę nadzieję, że Janek przynajmniej ze skruszonym sercem przeniósł się do wieczności.

K O N I E C.

dzinach u rotmistrza p. Lous w Klewkach.  
— Jenerał komenderujący p. hr. Fink v. Finkenstein z Królewca i jenerał 2-giej dywizyi v. Stünzner przybyli do naszego miasta celem przeglądu załogujących i zakwaterowanych tu wojsk. Wśród wieczorem odbył się na cześć gości capstrzyk wszystkich kapel wojskowych. We czwartek odbyli ci panowie na placu pod Dajtkami przegląd pułków piechoty nr. 4 i 45, a w piątek odbył się przegląd drugiej brygady kawalerji. Tegoż dnia opuścili ci panowie miasto nasze.

— Sztab jeneralny kazał wystawić na granicy przy Dorotowie na gruncie fiskusa leśnego 35 metrów wysoką wieżę, z której na kilka mil wokoło piękny przedstawia się widok.

— Ponieważ ferye latowe w tutejszych szkołach ludowych trwały tylko 4 tygodnie, a w wyższych 5½ tygodnia, rozporządziła deputacya szkolna, że ferye jesienne rozpoczną się w szkołach ludowych 26 września i potrwać przez 2 tygodnie, a ferye w szkołach wyższych trwać będą tylko 1½ tygodnia.

— W środę w południe nastąpiła eksplozja w fabryce wody selterskiej p. Natana Grau w ulicy Prostej. Na szczęście nikogo z ludzi we fabryce nie było skutkiem eksplozji popękaly tylko szyby, potłukły flaszki i posowa budynku uszkodzoną została.

— Robotnik Szlegel, pracujący na tartaku, wiózł deski na wozie i wsadził na nie swego 4-letniego syna. W ulicy Gutszackiej chłopiec spadł z woza i tak się potłukł, że zmarł wkrótce.

— Żona piekarka Leba, znajdując się na przedstawieniu w cyrku, poczuła, że ktoś zdaje się suknią jej chwytać. Przy obejrzeniu spostrzegła, że kieszeń w tyle była przernięta i portomonetka wyjęta. Złodzieja nie zdołano wykryć.

— Złodziej zakradł się w pobliskim Wadegu do karczmy Osieńskiego. Wyjąwszy szybę, wszedł oknem do środka, a otworzywszy za pomocą żelaza biórko, wyjął 25 do 30 marek pieniędzy. W tym samym biórku znajdowała się srebrna łyżka i 3 zegarki, których złodziej nie wziął. Ślady wskazują, że złodziej musiał być boso.

\* **Bartąg.** Doroczny odpust Opatrzności Boskiej odbędzie się tu już w trzynastą niedzielę po Świętach, tj. dnia 5 września.

\* **Wartembork.** Ks. kapelan Kowalski urządził we wtorek owacy na cześć odchodzącego ztąd ks. kapelana Henig. — Zeszłego piątku, 13 sierpnia, zdarzyłoby się tu o mało wielkie nieszczęście. Konie właściciela dóbr Briskorn z Odryt spłoszyły się na podwórzu tutejszej mleczarni i przewróciły woznicę, który je chciał przytrzymać. Następnie popędziły dalej i o płot posiadziela Mateblowskiego złamały dyszel. Dopiero przed jadącym z cegłą wozem padły i zdołano je przytrzymać. Na szczęście żadnego nieszczęśliwego przypadku nie było.

\* **Biskupiec.** Tutejszemu kupcowi B. udowodniono, że w dwóch przypadkach przez to ukrzywdził odbiorców, iż przy zakupie większej ilości petroleum wagę beczki podał za niską, lub kazał przez swych ludzi podać. Skazano go na 3 tygodnie więzienia i 100 m. kary.

\* **Reszel.** W kościele w Świętejlipce podczas nabożeństwa zapaliły się wieńce wiszące przy ołtarzu, ale wzniesiony przez to ogień udało się wnet stłumić.

\* **Wielbark.** Miasto postanowiło wybudować nowy ratusz i pod niego zakupić posiadłość za 10000 m. Na przyszłą wiosnę ma się budowa rozpocząć. — 11-letnia córka nauczyciela G. z P. zmarła skutkiem zatrucia. Zapewne najadła się w lesie trujących jagód.

\* **Chełmno.** Dzień niedzielny był uroczystym dniem dla całej parafii i to z podwójnych względów; obchodzono bowiem uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryi, a zarazem 25 rocznicę urzędowania proboszczowskiego ks. dziekana dr. Pobłockiego. Wdzięczni parafianie sprawili na pamiątkę tej rocznicy piękne stacye drogi Krzyżowej

z pracowni p. Szpetkowskiego z Poznania, krzyż niemal metr wysoki i dwa świeczniki, które się przyczynią do ozdoby kościoła. Z rana o godz. 10 w procesji przeprowadzono ks. jubilatą z plebanii do kościoła wśród śpiewu »Kto się w opiekę«. Z księży prócz miejscowych księży wikarych byli tylko obecni: ks. Ograbiszewski z Pelpina, profesor religii przy gimnazjum chełmińskim ks. dr. Teitz i kapelan zakładu Sióstr Miłosierdzia ks. Marian Dąbrowski. Z sąsiedztwa księża przybyć nie mogli, a to z powodu uroczystości N. P. Maryi. Mszą św. odprawił sam ks. jubilat, a kazanie wygłosił ks. Ograbiszewski. Po nabożeństwie w procesji wyruszono na plebanią, gdzie nastąpiło przyjęcie deputacyi i poszczególnych osób. Listów i telegramów z życzeniami nadeszło wiele. Po nieszpórach przybyło kilka księży z sąsiedztwa. Towarzystwo przemysłowców i chór kościelny odśpiewał kilka pieśni, a muzyka grała różne piękne melodye. O godz. 6 rozpoczął się obiad, na który prócz księży zaproszeni byli członkowie dozoru kościelnego i przedstawiciele innych korporacji. Ogólna panowała radość i wesołość, a uczestnicy wyrażali życzenia, aby Wszechmocny Stwórca Wielebnemu jubilatowi długich chwil życia udzielił raczył i sił do pracy około dobra powierzonych jego pieczy owieczek.

\* **Chełmno.** Szeregowiec W. tutejszego batalionu strzelców popełnił szkaradne przestępstwo przeciw moralności na 5-letniej dziewczynce. Przesłane przyznał się do czynu, twierdząc, że był podówczas zupełnie pijany. W. został natychmiast aresztowany.

\* **Grudządz.** »Gazeta Gr.« dowiaduje się, że toczyła się przedtutejszym sądem sprawa przeciw pewnemu nieprzyjacielowi »szakplerzy«. Miał on się spytać pewnego katolika, eo to jest szakplerz. Gdy ten życzeniu temu zadość uczynił, wyraził się ów protestant w taki sposób o szakplerzu, że my tu dla względów przyzwoitości powstrzymać tego nie możemy. Katolik zaskarżył owego wroga »szakplerzy«, a sąd miał go podobno skazać na 3 miesiące więzienia. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem sobie w danym razie sprostowania.

\* **Kwidzyn.** W cyrku Ducandra, który chwilowo daje przedstawienia w Kwidzynie, wydarzył się w zeszły poniedziałek wypadek, który prawdziwie szczęściem tylko nie przybrał szerszych rozmiarów. Wieczorem w poniedziałek, krótko przed rozpoczęciem przedstawienia, zerwała się nawałnica z ulewą i okropnym wichrem, który lada chwila mógł cały słabo zresztą zbudowany cyrk zmieść z powierzchni ziemi. Złamał też wichur słup, na którym wisiały lampy. Spadły one na ziemię, potłukły się, a nafta się zapaliła. Szczęściem nazwać można, że ogień nie zajął sukien publiczności, która w pobliżu się znajdowała. Popłoch powstał wielki, jednak uszkodzenia cięższego nikt nie poniósł. W pogranicznej wiosce zauważono w tym czasie ogień, który wzniecił piorun.

\* **Brodnica.** Pan A. Weisermel, dziedziec dóbr rycerskich, wspomina w osobnym ogłoszeniu o Polce Maryi Fiałek, która u niego służyła blisko dwa lata, a zmarła w lazarecie w Brodnicy, że była dlań i jego familii tak wierną sługą, że życzenia »z oczu odczytywała« i że chlebodawca i jego rodzina po zmarłej tylko wdzięczne wspomnienie zachowują. Rzadkie to uznanie ze strony niemieckiej familii naprzeciw sługom polskim, o których powiadają, że najskrzętniejsze, najpracowitsze i najwierniejsze.

\* **Bydgoszcz.** Zeszłej niedzieli rano wskoczyła jakaś 19-letnia dziewczyna poniżej trzeciej śluzy do kanału i chciała się utopić. Gdy już tonęła, zaczęła wołać o pomoc, żeby ją ratowano. Przejechał tamte dy właśnie rzeźnik Dalke i nie namyślając się długo, skoczył do kanału, żeby dziewczynę wyratować. Dziewczyna tak go jednak silnie schwyciła, że rzeźnik już razem z nią tonął. Spostrzegł to na szczęście robotnik Redman, który podał im drąg i w ten sposób wydobył ich z wody na brzeg.

\* **Gniezno.** W bardzo smutnem położeniu znajduje się tu niejaka Fryderyka Neschelska (Niemka czy izraelitka? Red.) Wyszła ona za Neschelskiego w r. 1883, lecz tenże po 5-letnim z nią pożyciu opuścił potajemnie Gniezno i znikł bez śladu. Niedawno temu doszła ją wiadomość, że Neschelski mieszka już 9 lat blisko w Londynie, gdzie posiada wielki handel i, co dla niej najważniejsze, ożenił się tam potwornie. Sąd angielski odrzucił jednakże na razie jej skargę, uznając przywiezione przez nią świadectwa ślubu, między innymi także świadectwo urzędu stanu cywilnego (!!), za niedostateczne do stwierdzenia, iż Neschelski był jej prawowitym małżonkiem. Sąd żąda, aby dostawiła świadków obrządku ślubnego między nią a Neschelskim. Neschelska wróciła do Gniezna i stara się o pomoc, aby mógł świadków tych na swój koszt zawieść do Londynu.

\* **Z Poznańskiego.** O zbrodnicy czynnie donoszą »Lechowi« z Marzenina. Małżonkowie Michał i Maryanna Jankowia-kowie zamknęli swoją 28-letnią synową, imieniem Konstancją, która cokolwiek cierpi na umyśle, w świńskim chlewie, skazując ją tym sposobem zwolna na zagładę; podawano jej bowiem zaledwie żdziebelko najpośledniejszej strawy na żywienie. Władza policyjna znalazła tę nieszczęśliwą istotę w najokropniejszym stanie, bo nawet bez najniezbędniejszej odzieży, na zgnitym i cuchnącym barłogu; całe ciało zaś było okryte robactwem, a twarz nosiła ślady świeżych ran, snąc więc, że przytem wszystkim jeszcze ją i katowano. Okrutnego teścia wraz z jego »godną« połowicą przyaresztowano i osadzono w więzieniu śledczym, a nieszczęśliwą odwieziono do tutejszego lazaretu.

\* **Wronki** (w Poznańskim). Mniej więcej przed dwoma laty jakaś niegodziwa ręka zrzuciła figurę św. Jana i zaniosta aż nad Wartę, gdzie na drugi dzień znalaziono całą figurę zniszczoną. Mimo wszelkich starań nie zdołano długi czas wykryć zbrodniarzy. Dopiero dziś wiadomo, że czynu świętokradzkiego dopuściło się dwóch wyrostków (naturalnie nie katolików), którzy pracowali na parowcu, jeżdżącym z towarami pomiędzy Szczecinem a Poznaniem, który w przejeździe musiał się przez noc we Wronkach zatrzymać. Ale też zaraz dosięgła ich kara Boża, bo oto jeden z nich zranił sobie rękę o koronę, która z pewnością zardzewiała była i po dziewięciu miesiącach w najokropniejszych boleściach umarł w szczecińskim lazarecie. Drugi, który niósł ową figurę i trzy razy padł z nią (bo chciano ją prawdopodobnie spalić), także leży jeszcze w lazarecie szczecińskim na suchoty i oczekuje swej śmierci. Tak więc, choć nie odebrali kary ludzkiej, dotknięci zostali karą Bożą.

\* **Katowice.** Na tutejszym dworcu zdarzył się tymi dniami zabawny wypadek. Pewien obywatel jadąc tudotąd, zdrzemnął się nieco w wagonie; przedtem jednak ściągnął buty, które go w odciski uciskały. Gdy w Katowicach zawołał konduktor »wsiadać«, obywatel ów zerwał się ze snu i zapominając, że przedtem buty ściągnął, wyszedł w szkarpetkach na peron. Dopiero na śmiech innych podróżnych spojrzawszy na swe nogi w szkarpetkach i zawrócił czem prędzej do wagonu po buty.

\* **Berlin.** We wtorek wykoleił się pociąg pospieszny berlińsko-rzymski pod Francensvesta, wyjechałszy z tunelu. Powodem katastrofy było spadnięcie wielkiego odłamu skały. Śmierć znaleźli: maszynista i palacz. Dwaj urzędnicy pocztowi i kilku podróżnych pokaleczeni. 5 wozów spadło z nasypu kolejowego.

\* **Berlin.** Oszczędności swoje chowała pewna młoda mężatka z obawy przed złodziejami... w piecu. Nie wiedząc o niczem, wrzucił posługujący w jej mieszkaniu pomocnik onegdaj do tego pieca zwiłek papierów i zapalił go, a od płomienia zajęło się także pudelko z pieniędzmi i część zawartości poszła z dymem. Spaliło się około 40 marek w kuponach, a 400 marek w pie-

niędzach papierowych mocno jest uszkodzonych. Złoto pozostało nietknięte. Wypadki podobne zdarzają się dość często, mianowicie także u naszego ludu. Kto ma pieniądze na zbyciu, niech je składa w kasach oszczędności, tam nikt ich nie skradnie, a przynoszą procenta.

\* **Ostrowo**, miasto w gubernii siedleckiej w Polsce, zostało nawiedzone straszliwym pożarem. Przeszło 400 domów zgorzało, około 4000 mieszkańców obozuje pod gołym niebem, utraciwszy swe mienie. 2 mężczyzn i 2 kobiety straciło życie w płomieniach, a kilkanaście dzieci zginęło. Szkody są bardzo wielkie. Ogień został zbrodniczą ręką na kilku miejscach podłożony. Podpalaczy dotychczas nie wykryto.

### ROZMAITOŚCI.

**Wychowanie niemieckie.** 55,000 matek wystosowało odezwę do profesorów uniwersytetów niemieckich w sprawie wychowania młodzieży. Matki niemieckie żalą się, że poziom moralny synów ich obniża się coraz więcej, że szlachetniejsze pierwiastki giną w życiu hulaszczem młodych ludzi, że profesoria za mało zwracają uwagi na ten smutny objaw, trzymając się zapatrywań, jakoby wybuchy burzliwych namiętności były nieodłącznym przywilejem młodzieży. Zapatrywanie to w połączeniu z wpływem tłumów, przyczynia się do zguby młodzieży. »Rozwiozłe życie w młodości — mówią matki — jest przyczyną późniejszych nieszczęść w rodzinach, odbija się na żonach, dzieciach i wnukach. My nie chcemy, aby mężowie córek naszych, aby synowie nasi, dotknięci chorobami, wnosili hańbę i nieszczęście do domów, do których wchodzi pod osłoną miłości i przyjaźni, jako przyszli gospodarze. Zwracamy się do was z błaganiem: dopomóżcie nam! Wielce charakterystyczną jest ta odezwa i zło musi wywierać niemało spustoszenia, skoro skłoniło matki niemieckie do publicznego wystąpienia w takiej formie i w tak licznej towarzystwie.

Potworek. W czerniowieckiej »Gazecie Polskiej«

czytamy: Od pewnego czasu obiegała w mieście pogłoska, iż pewna kobieta na przedmieściu Kłokuczce porodziła dziecko prosie. Wczoraj postanowiliśmy sprawdzić pogłoskę i udaliśmy się do pomieszczenia Józefa Wężowskiego, z zawodu t. zw. zgonnika nierogacizny, zamieszkałego wraz z żoną na jednym z odległych zaułków Kłokuczki. Pokazano nam dziecię jednodniowe, płci męskiej, o tułowiu normalnie rozwiniętym, nawet dobrze rozrosłym. Nogi ręce i normalne. Natomiast budowa głowy posiadała kształty, ludzko podobne do głowy prosiecia. Na czasce włos ciemny, dość gęsty, czoło cokolwiek węższe, niżby być powinno, wszystko to jednak ma kształty człowiecze, podobnie, jak nos, chociaż mocno załamany, spłaszczony i z szerokimi nozdrzami. Górnej za to wargi brak zupełnie; przybrała ona kształt ryjka, grubego. Ryjek ten z nosem tworzy jedną całość. Górnych dziąseł nie widać pod nią wcale. Wargę dolną, wyciągniętą ku górze, łączy się z owym ryjkiem w usta, które tym sposobem przybierają formę pyszczka świńskiego. Oprawa oczu zupełnie, jak u świni. Broda cofnięta silnie i szczeka dolna również posunięta ku tyłowi głowy. Dziecię ssać nie może, matka karmi je łyżeczką. Jest jednak zdrowe i lekarze twierdzą, iż będzie żyło.

**W Grecy** zwraca na siebie powszechną uwagę niejaki Siligardo rodem z Krety, liczący 50 lat wieku, który przepowiedział pogrom Grecy, lecz dodał zarazem, że po rozejmie wojna wybuchnie na nowo, jeden z synów królewskich polegnie, nastąpi wielki rozlew krwi, poczem w ostatecznym rezultacie Turcy zostaną z ziemi greckiej wypędzeni. Z początku natrząsał się Grecy z proroła i jego przepowiedni, lecz w miarę, jak proroctwa jego zaczęły się z kolei wypełniać, wszyscy zaczynają go poważać i jego słowa rozważają sobie pilnie, a zwłaszcza, że zapowiedział jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. I tak oznajmił, że nieopadał góry Caffiro będzie stoczona wielka bitwa, w której on weźmie udział i polegnie. Z tego powodu zaopatrył się Siligardo w żywność na 2 lata, aby żona jego i syn nie pozostali bez środków utrzymania. Najciekawszem atoli jest proroctwo jego

dotyczące całej Europy. Brzmi ono tak: »Wojna grecko-turecka będzie miała za następstwo opanowanie Konstantynopolu przez Rosyan. Lecz fakt ten nastąpi dopiero po wojnie rosyjsko-austriackiej, której rezultatem będzie upadek Austrii. Wtedy sformuje się koalicja innych wielkich państw celem wygnania Rosyan z Konstantynopola. Podział Turcyi nastąpi też po tej strasznej wojnie. Grecya i Kreta oddane zostaną pod zależność wielkiego mocarstwa, który powstanie z Konstantynopolem jako stolicą. Lecz mocarstwo to będzie miało więcej charakter grecki, bo jeden z krwi Paleologów zasiądzie na tronie Bizancyi«. I dodaje Siligardo, że ten przewrót karty Europy dokona się w roku 1899. Prorok ten podróżował dawniej dużo i zna wiele krajów. Mieszka teraz w Retymno, porzucił sieci i wędkę, któremi się dawniej trudził, i zajmuje się czem innem.

**Tajemnica spowiedzi.** Wzruszający dowód zachowania tajemnicy spowiedzi przynosi w jednym z ostatnich swych numerów berliński »Local Anzeiger«. W końcu roku 1894, opowiada wymieniony dziennik, sąd w Baltimore skazał na dziesięć lat robót przymusowych kapłana katolickiego, nazwiskiem Lutz. — Księżdz Lutz oskarżono o to, że nadużył swego stanowiska kapłańskiego w celu przywłaszczenia sobie znacznej sumy pieniężnej, należącej do pewnego bankiera, który go wezwał do siebie podczas ciężkiej choroby. Bankier ten wkrótce umarł. Na posiedzeniu sądownem obwiniony kapłan kategorycznie oświadczył, że zarzuconego mu przestępstwa nie popełnił, lecz również stanowczo odmówił wyjaśnienia, w jaki sposób znalazła się u niego suma, która zniknęła z kasy bankierskiej. Obecnie, jak donoszą dzienniki amerykańskie, sprawę tę podjęto na nowo i sąd zupełnie uniewinnił księdza, znoszącego od dwóch lat z poddaniem się zupełnie niezasadzoną karę więzienia. Przyczyną rewizyi procesu stała się znaleziona w papierach po zmarłym notatka, zalecająca księdzu Lutzu wypłatę znacznej sumy pewnej osobie, którą zmarły bankier za życia skrzywdził. O notatce tej kapłan nie wiedział, a że polecenie ustne dane było przez umierającego pod pieczęcią tajemnicy spowiedzi, złamać jej więc nie mógł i przez dwa lata cierpiał niewinnie.

Z powodu korzystnego zakupu  
jestem w możności panom rolnikom na  
potrzeby jesienne

## SZTUCZNE NAWOZY

w tej samej dobroci i po tych samych cenach oddać, jak fabryki, towarzystwa rolnicze itd.

Udzielam na poniżej stojące ceny towar na **kredyt** albo za gotówkę z **rabatem** wedle ugody.

\* **Sternmarke** \*

**maka Tomasza** 17 % po 396,50 m.  
18 % po 419,— m.  
w całych wagonach. W mniejszej ilości trochę drożej.

## SUPERFOSFATY

od 2,60—3,80 m. wedle ilości rozpuszczonych kwasów fosforowych.

### Makę z kości

od 4,50—5,20 m. wedle zawartości materyi gaśnika i rozpuszczonych kwasów fosforowych.

## KAJNIT

w całych wagonach 1,10 m.

**Książeczkę** o skutecznem użyciu nawozów z mąki kościanej jako i skutek tychże przez dr. Marcina Ullmann prześle wkrótce panom posiadicielom.

Olsztyn, w sierpniu 1897.

## Brat,

**handel zboża,**  
Olsztyn, ulica Olsztyńska nr. 30.

## Makę fosfatową Tomasza,

reńsko-westfalska \* „Sternmarke“ \*

## KAJNIT

poleca w znanej dobroci po **jak najtańszych cenach**

## J. MONBRY,

**HANDEL ŻELAZA.**

## Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« wielki wybór

## książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.



## NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

**Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.**



**Aby uprzątnąć**  
wyprzedaje:

- Jedno i dwuskibowe pługi,
- Parewniki dla bydła,
- Maneże (rozwerki),
- Krajacze buraków,
- Walce zębate,
- Grabie konne,
- Młockarnie,

po tanich cenach i na odpłatę  
**Antoni Wolff**  
WARTEMBORK.

## 12 mórg roli

w Stawigudzie mam na sprzedaż  
**Antoni Trudziński**  
w Gągławkach.

## UCZNIĄ

do mego handlu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę natychmiast lub później.

**A. Figurski, rynek.**

**Milliony świń**  
ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „**ANTIBAKTERIKON**”, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u **Wł. Chrościelewskiego,** drogeria w Gietrzwałdzie.

Po jak najtańszych cenach polecam: **makę fosfatową Tomasza, kajnit, superfosfaty, wapno** (kalk) **nawozowe** itd.

**Otton Gauer Następca,**  
WARTEMBORK.